

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	w sytyk	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzn 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (mseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Deniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem piśmie liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów.

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Wtorek 21 sierpnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Joanny Frem. Jutro: Filiberta Op. — Gr. kat.: Dziś: 8 Jemilyana. Jutro: 9 Małteja Ap. — Słowiański: Dziś: Kazimiry. Jutro: Radomila.

Wschód słońca 5'09, zachód 6'54.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8'25\*, 8'35, 2'45\*, 6'35, 11, 12'45\*, 4'05; do Rzeszowa 4'05; do Podwołoczysk 6'20, 10'55, 2'21\*, 6'15, 9'50; do Czerniowiec 6'15, 9'20 2'40\*; 10'40, 2'51\*; do Kołomyi: 3'30; do Strzaja: 11'30; do Ławocznego: 7'30, 2'30, 6'25; do Sambora: 8'55, 4'15, 10'51; do Jaworowa: 6'55, 6'00; do Rawy: 7'25; 11'35 (co niedzieli); do Belzca: 10'45; do Stanisławowa, Husiatyna: 9'10; do Przemysła: 10'05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa: 9'15 (od 1 maja do 30 września); 1'35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat. święta), 3'14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do **Brzuchowic** (od 6 maja do 23 września codziennie): 6'05, 2'28, 3'40, 5'36; od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9'00, 12'40; do Lubienia 2'01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczerca 10'45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5'59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum; Biblioteka stała zamknięta do 1 września; muzeum wani powsz. (prócz poniedział.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka przez sierpień zamknięta. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta i niedziele 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki przez sierpień zamknięta — Biblioteka Towarz. Szewczyki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

## Pogrzeb ś. p. prof. Szachowskiego.

Nie rosły grobu jego żyli wdowy, nie towarzyszył wędrowce jego na wieczny spoczynek płacz synów i córek, nie prowadzili na cmentarz krewni, jeno przyjaciele, koleździ i znajomi. Zdała od miejsca rodzinnego, wśród obcych zasnął na wieki, a jednak patrząc na ten orszak żałobny ś. p. zmarłego profesora, zdawało się, że to jakaś wielka rodzina prowadzi na miejsce wiecznego snu swego najukochańszego członka. A żyli, które splotywały

po twarzach poranych brzdami życia, zahartowanych w boju z losem, żyli ludzi osiwiatych, ludzi na wysokich stanowiskach, nie były to żyli rozrzewnienia, tklivości, ale serdecznego, szczerego żalu. I widząc płacz tych ludzi, nie złączonych ze ś. p. Zmarłym węzłami pokrewieństwa, ale węzłami wspólnej pracy, wspólnymi celami i obowiązkami, węzłami pracy obywatelskiej, miało się poczucie zasług tego skromnego, cichego pracownika, który potrafił taką miłość wzbudzić, którego śmierć taki szczerzy żal wywołała. Jakiś niezwykajny, imponujący powagą i szczerym smutkiem był wczorajszy kondukt pogrzebowy. Po odprawieniu egzekwii przez ks. rektora dr. Fijałka, który następnie prowadził kondukt, przemówił przed domem żałoby imieniem Senatu akademickiego prorektor kniaz dr. Józef Puzyna w te słowa:

„I znowu nasz uniwersytet nową, bolesną przeżywa chwilę i dotkliwą ponosi stratę przez zgon nieodżałowanego kolegi ś. p. profesora Stanisława Szachowskiego. Długoletni pracownik w naszej Alma Mater, naprzód jako sekretarz i notaryusz uniwersytetu, potem jako profesor prawa rzymskiego, zgasł nam dziś po długim cierpieniu, zakończonem walką silnej zawsze i rwącej się do pracy duszy z nieugiętą chorobą, która wreszcie kres ziemskiemu życiu położyła. Najlepszy kolega, niestrudzony nauczyciel, zamiłowany uczyony, wielki przyjaciel młodzieży ubywa Uniwersytetowi, a społeczeństwu i Uniwersytetowi ubywa człowiek zacny, nieugięty, brudu wszelkiego i czczych frazesów daleki, prawdę i otwartość miłujący. Tulacze życie, spowodowane, jak u tyłu naszych z minionej epoki nieszczęściami naszej Ojczyzny, nie zlamalo go, ale dało początek dążeniom i usiłowaniom, uwieńconym w końcu profesurą na naszym Uniwersytecie. I niech nam owo wspomnienie, żeś u nas właśnie Drogi Kolego znalazł godną Ciebie i spokojną pod koniec życia pracę, będzie ukojeniem bólu, jaki nam wszystkim Twoja śmierć przyniosła.

Stało się, żeś się na wieczne odpocznienie wybrał właśnie w chwili, kiedy z nas przyszedł wszyscy po nowe zasoby życia się rozbiegli, do dalszej gotując się pracy. I stąd to mała tylko garstka kolegów odprowadza Cię dzisiaj do wrót wiecznego spoczynku, mała tylko część wdzięcznej ci całej młodzieży zebrała się u Twojej trumny. Ale wieś o Twoim zgonie zasnuć serca wszystkich dziś rozprószonych. Ból nasz i ich dalekich dziś nie skończy się ze złożeniem zwłok Twoich do ziemi. Pójdą nasze serca za Tobą i żyć będziesz z nimi, ze wspomnieniem jakie kochany kolega i szlachetny człowiek po sobie kochającym i szanującym go pozostawia w spuściźnie. Żegnaj nam, a niech ta ziemia, na której tak szlachetnie żył i dla której tak szlachetnie działać umiałeś, lekką Ci będzie!”

Zwłoki złożono na karawanie obwieszonym licznymi wieńcami, a między innymi od Senatu akademickiego, profesorów wydziału prawa, Koła literackiego, od

rodziny pp. Biechońskich, pp. Wernickich i skromny wieńiec bezimienny, o czarnych szarfach z napisem „Kochanemu”. I ruszył kondukt żałobny, a wśród licznych uczestników pogrzebu Senat osieroconej „Almae matris” z gronem profesorów, rektor politechniki Widt, protomedyk dr. Merunowicz, prez. sądu karnego Przyłuski, prez. Biechoński, Tow. uczestników powstania, delegaci Koła literackiego, profesorowie politechniki, członkowie Wydziału kraj. z zast. marszałka dr. Piłatem i wielu innych.

U bramy cmentarnej wzięli trumnę na barki słuchacze Uniwersytetu i ponieśli na miejsce spoczynku.

Nad grobem przemówił imieniem wydziału prawniczego dziekan dr. Marcelli Chlamtacz mniej więcej w te słowa:

„Okrywający się żałobą Wydział prawa i umiejętności politycznych, pragnie przez moje usta uczcić pamięć zgasłego, ukochanego przez nas kolegę. Na długim gościńcu życiowym, po którym wypadło kroczyć Szachowskiemu, stanowisko uczonego i profesora, jest tylko jedną z ostatnich stacyj. Społeczeństwo traci w nim nadto gorącego patriotę, który w młodocianym wieku z orężem w ręku, wybijając się zarazem na czoło całej akcji, dążył do odzyskania utraconej niepodległości ojczyzny. Później nieco występuje w centrach Europy, jako doskonały publicysta i dowodzi konieczności naprawienia kryzysu ojczyźnie naszej zadanych. Jakby w antraktach tylko owej doniosłej działalności politycznej, oddaje się studiom prawnym, którym później poświęcił mial wyjątkowo swój żywot, kładąc w Heidelbergu i Paryżu pierwsze podstawy do głębszego poznania prawa starożytnych Rzymian. Osiadłszy w naszym kraju, bo miał zamknięty powrót do swojej ziemi rodzinnej, musiał zrazu zaprawiając się do zawodu akademickiego nauczyciela, staczać twardą walkę o byt. Zamianowany sekretarzem i notaryuszem Uniwersytetu, sprawował te obowiązki lat przeszło czternaście gorliwie i sumiennie, wybijając na skomplikowanej i wielostronnej administracji Uniwersytetu piętno ładu i porządku. Był prawą ręką każdego rektora, mniej urzędnikiem, a raczej wytrawnym doradcą, mężem zaufania i przyjacielem. Już na tem stanowisku zaskarbił sobie sympaty kolegów, a znany ze swej uczynności, bogaty w doświadczenie życiowe stał się w Uniwersytecie niezbędnym. Nieznaczny zrazu zakres działalności jego, jako docenta prawa rzymskiego, doznał szybko, wskutek ułożenia się stosunków faktycznych, znacznego rozszerzenia. Po ustąpieniu Zródlowskiego, a zaraz potem wskutek zajęć parlamentarnych w Wiedniu profesorów Piętaka i Pinińskiego, spadł na Szachowskiego, tytularnego wówczas profesora, niemal cały ciężar obsługiwanu obu katedr prawa rzymskiego. Nastąpił dlań okres ciężkiej i wytężającej pracy odbywania licznych wykładów i egzaminowania. Kilka generacyj młodzieży prawniczej zawdzięcza mu swoje podstawowe wykształcenie. Na oko surowy, był w gruncie

43)

LUDWIK STEVENSON.

## WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

Tymczasem na okręcie zatoczono działo, a Hands, który stał przed wylotem i trzymał w ręku wycior, był, ma się rozumieć, najwięcej wystawionym na strzał. Mimo to szczęście nam nie dopisało, gdyż właśnie w chwili, gdy Trelawney wypalił, Hands pochylał się nieco i kula świsnęła mu ponad głową, trafiając jednego z majtków, który padł z krzykiem na ziemię.

Na krzyk ten odpowiedzieli nietylko towarzysze rannego na okręcie, ale także liczne głosy z brzegu i spojrzawszy w tę stronę, zobaczyłem piratów, jak wybiegali tłumnie z poza drzew lasu i siadali pośpiesznie do szalup.

Kapitanie — zawolałem — szalupy.

— Steruj pan do brzegu — odparł kapitan. — Mniejsza o to, choćbyśmy się nawet mieli wyrwać. Jeżeli nie zdołamy przybić do brzegu, wszystko stracone!

— Tylko jedna łódź płynie na nas, kapitanie — dodałem — Majtkowie z drugiej łódki pobiegli prawdopodobnie, aby nam odciąć odwrot.

— Niech biegną! — odpowiedział Smollet. —

Czy nie znasz pan przysłowia: marynarz na łądzie tyle wart, co kawalerzysta bez konia. Nie ich się obawiam, ale, armaty. Świecimy im, jak tarcza! Kobieta by tra-

fiła! Powiedz nam, esquire, kiedy zobaczysz, że podnoszą lont, a rzucimy się w tył.

Tak rozmawiając, płynęliśmy bez przerwy, dość szybko, jak na naszą przeciążoną łódź, która mimoto nabierała bardzo mało wody. Byliśmy już ledwie o jakie trzydzieści, czterdzieści kroków od brzegu i mogliśmy nawet przybić, gdyż odpływ odstąpił wążki przesmyk piasku pomiędzy kępami drzew. Szalupy nie obawialiśmy się już więcej, bo małe wzgórze zasłoniło nas przed nią. Prąd odpływu, który tak okrutnie opóźniał naszą żeglugę, jakby wypłacając się, utrudniał ją teraz naszym napastnikom. Jedyne niebezpieczeństwo przedstawiała armata.

— Gdyby tak można było, chętnie sprzątnąłbym jeszcze jednego z tych łotrów — rzekł kapitan — ale to ryzykownie dla łodzi.

Oni jednak nie dali wcale za wygraną i gotowali się do nowego strzału. Zaledwie spojrzeli na padającego towarzysza, choć nie był on zabitym i widziałem, jak pelzając, usiłował się usunąć na bok.

— Pal! zawolał Esquire.

— W tył! — krzyknął kapitan, szybki, jak echo.

I obaj z Tedruthem pcinęli z wielką siłą wiosłami, aż tył czołna zagłębił się w wodę. Niemal równocześnie huknął wystrzał. Był to pierwszy strzał, który usłyszał Jim, gdyż echo wystrzału Esquire'a nie doszło doń. Gdzie trafiła kula, tego nikt z nas nie widział dokładnie. Sądę, że przeleciała nam ponad głowami i że wstrząśnienie powietrza, wywołane jej pędem, przyczyniło się niemało do katastrofy, jaka nas spotkała.

Mniejsza zresztą o przyczynę, dość, że łódź pogrążyła się nagle tyłem na trzy stopy w wodę, wyrzucając mnie i kapitana, ale tak łagodnie, że zdołaliśmy zachować stojącą pozycję. Trzem pozostałym naszym towarzy-

szom udało się mniej pomyślnie: spadli głową na dół; powrócili przemoczeni do nitki.

Tak dalece nie było to jeszcze wielkie nieszczęście. Nikt nie zginął i mogliśmy bezpiecznie dobrnąć do brzegu. Ale wszystkie nasze zapasy poszły na dno, a co gorsza, tylko dwie z pięciu strzelb pozostały zdające do użycia. Swoją podniosłem, padając, niemal instynktownie do góry, a przezorny kapitan przewiesił był sobie karabin przez ramię, luźną na dół. Pozostałe trzy zatopione zostały wraz z łodzią.

Na domiar złego, słyszeliśmy coraz wyraźniej głosy zbliżające się z nadbrzeżnych lasów. Groziło nam nietylko niebezpieczeństwo odcięcia od blokhauzu w naszym bezradnym stanie, ale obawialiśmy się, czy Hunter i Joyce, gdyby ich napadło z pół tuzina śmialków, będą na tyle rozważni i mężni, by trzymać się dzielnie. Na Hunterze można było polegać, ale co do Joyce'a mieliśmy pewne wątpliwości. Był to miły, ugrzeczony lokaj, dobry do czyszczenia sukni, ale niezdatny na wojownika.

Wśród podobnych rozmyślań, brnąc po kolana w wodzie, spieszyliśmy do brzegu, pozostawiając poza sobą biedną naszą łódź, oraz dobrą poiówę amunicyj i wszystkich prowiantów.

ROZDZIAŁ XVIII.

Opowiadanie doktora:

Koniec pierwszego dnia walki.

Zaczęliśmy się przedzierać z najwyższą chyżością przez kawał lasu, dzielący nas od blokhauzu, a za każdym krokiem słyszeliśmy krzyki piratów, rozlegające się coraz bliżej, a nawet odgłos ich biegnących stóp i trzask łamanych gałęzi.

(C. d. n.)

rzeczy wyrozumiałym i pobłażliwym dla młodzieży, którą kochał całym ogromem swojego zawsze młodzieńczego zapału. Pełen względów dla innych, był sam wzorem obowiązkowości choćby kosztem i tak silnie nadszarpnego zdrowia. Lat temu dwa powołany zaufaniem kolegów do godności dziekańskiej, sumienne spełnienie swych licznych obowiązków opłacił, ustępując z tej godności, obłożną chorobą. Odtąd opadając trwale na siłach, tylko przez właściwy sobie hart i energię woli, utrzymał się w pozycji czynnego profesora. Dorobek naukowy Szachowskiego, zdradza w nim wykwinnego co do formy, w treści subtelnego i głębokiego badacza w umiejętności prawa rzymskiego, dla której szukając podstaw i twórczych elementów, wychodził poza dziedzinę swej wiedzy fachowej na teren młodej jeszcze dyscypliny porównawczej umiejętności prawnej.

Przywiązany duszą całą do Uniwersytetu, marzył Kochany Kolego, iż poświęciwszy ferye pokrzepieniu sił i zdrowia, z nowym rokiem szkolnym wrócisz w nasze szeregi. Ta silna wiara Twoja w odzyskanie zdrowia i nam kolegom nie pozwalała przeczuwać złego. Opatrzność chciała inaczej. Całkiem niespodzianie, w czasie, gdy koleś Twój zdala od Ciebie zażywają spoczynku, opuścił nas. W tych okolicznościach zgon Twój tym boleśniejszy, gdy nie wszyscy możemy odprowadzić Cię na miejsce wiecznego spoczynku. Ale to pewna, że silna i niezłomna pamięć po Tobie zostanie w sercach naszych, tak jak serdecznym i przyjacielskim było uczucie, którem darzyliśmy Ciebie za życia. Niechże w znak żalu naszego po Tobie i w znak uczczenia Twych zasług oddadzą Ci berła uniwersyteckie ostatni pokłon. Wyrażamy Ci cześć głęboką. Spoczywaj w spokoju.

Imieniem towarzyszy broni w walce o wolność 1863 r., pożegnał zmarłego dr. Bronisław Dulęba, a imieniem Czytelnicy akademickiej i Biblioteki słuchaczy prawa, akad. Zygmunt Osuchowski. I padły grudy ziemi na trumnie zmarłego i urosła mogiła niedaleko krzyża 1863 r., pod którym zmarły chciał spocząć, ofiarowując swe życie na odkupienie wolności. Los mu jednak inaczej kazał zasłużyć się ojczyźnie i spocząć obok s. p. Chmielowskiego.

## Valparaiso.

Zniszczone przez trzęsienie ziemi przed kilku dniami „S. Francisco Południowej Ameryki“, położeniem, znaczeniem handlowym i wreszcie losem przypominające to złote miasto Północnej Ameryki, było pierwotnie osadą Indian czerwonoskórych i nazywało się Kwintel. Dopiero jeden z konkwestadorów hiszpańskich Saavedra nazwał je na pamiątkę ojczystego swego miasta w Stariej Kastylji Valparaiso, co jest właściwie zbitką z „Val paradis“ — rajską dolina.

Valpaaiso, położone o 170 kilometrów od leżącej bardziej w głąb lądu stolicy politycznej Chili, miasta St. Jago de Chili, jest właściwą stolicą handlową kraju, gdyż przeszło 56 proc. całego importu chilijskiego idzie przez Valparaiso, podczas gdy na dwa następne co do wielkości porty chilijskie Talcahuano i Iquique wypada zaledwo 10 do 12 proc., a reszta idzie wszystkimi innymi drogami.

Valparaiso, dziś miasto mniej więcej o 200.000 mieszkańców, gdyż spis ludności przed 10 laty wykazał 150.000, a przed 20 laty 100.000 ludności, przez długi czas było biedną wioszczyną, wystawioną na ataki korsarzy. Ale jego szczęśliwe położenie na wybrzeżu chilijskim, w pobliżu stolicy i urodzajnych równin we wnętrzu kraju, zrobiło zeń symbol i ognisko rozwoju całego Chili.

Kształt wybrzeża przesądził kształt miasta. Długi bulwar ciągnie się po lewej stronie wybrzeża, a trzy ulice równoległe rozwijają się u stóp pagórka, poprzecinane uliczkami poprzecznymi. Dwa szeregi domów, najbliższych morza, wznoszą się na wybrzeżu rozszerzonym o paręset metrów, bądź przez skutki trzęsień ziemi, bądź przez grunta naniesione przez morze. Rozległe przedmieścia znajdują się już na okolicznych górach i są połączone z miastem, położonym w dole, za pomocą wind i kolejek linowych. Jedne z tych przedmieść składają się z bud nędznych i służą za schronisko najbiedniejszej ludności, na inne składają się przeciwnie eleganckie wille z kioskami i ogrodami, skąd roztacza się przepiękny widok na miasto i port, na morze i góry.

Wciśnięte pomiędzy pagórki i brzeg morski Valparaiso próbowało się rozszerzyć w ten sposób, że ścięto przylądek zachodni i całą tę skałę strącono w morze, ażeby w ten sposób powiększyć przestrzeń do zabudowania kosztem morza. Ale i te nowe przestrzenie budowlane nie wystarczają na rozrost miasta, które szeregami domów przytulonych pod skałami, wymyka się na wszystkie strony, aby się na każdej trochę szerszej przestrzeni rozrósł. W taki sposób powstało Vina del Mar, gdzie się znajdują zakłady kąpielowe, hotele, domy rozrywek itp., jednym słowem część miasta bogata i elegancka. Tak samo Salto jest miastem rozrywek i stacją kolei łączącej Valparaiso przez Quilote i dolinę Aconcagua ze stolicą. Droga przez góry o wiele krótsza, ale bardzo uciążliwa, prowadzi do Casa Blanca — Białego domu, dawnej oberży, około której z czasem urosło całe miasto.

Jako miasto handlowe, Valparaiso niema żadnych uwag godnych pomników, ale posiada wielkie zakłady, arsenały, warsztaty, fabryki itd. Kabel podmorski łączy je z Calao w Peru i z Panamą. Valparaiso jest też punktem wyjścia kolejowej linii transandyjskiej, łączącej je z Argentyną.

Piękne, bogate i malownicze jak S. Francisco,

Valparaiso nieraz było widownią katastrof. Dnia 20 lutego n. p. r. 1835 nawiedziło je wielkie trzęsienie ziemi, a 31 marca 1866 zbombardował je admirał hiszpański Nunez.

Świeższej daty jest walka, jaką o Valparaiso stoczyli „legaliści“ kongresu chilijskiego i dyktator Balaceda, którego los rozbił się o zaimprovizowane obwarowanie Valparaisa.

Ruch w porcie valparaiskim bez żeglugi przybrzeżnej, przedstawia się w cyfrze 460 okrętów, które zawijają corocznie do portu, o objętości 800.000 tonn. Z tego przypada na Anglię 240 okrętów o 450.000 tonn, a na Niemcy 100 o 200.000 tonn.

Chili, którego najważniejszym portem jest Valparaiso, jest jak wiadomo, krajem wulkanicznym. Wśród szczytów gór Andów, z których najwyższym jest Aconcagua, wznoszący się na 6834 mt., wiele jest wulkanów, jak Llullailaco, olbrzymi Descoberto, Peterva, Maypu, San Fernando, Chillan Antucan, Villarica, oprócz wielu pomniejszych.

Położenie więc Valparaisa przemawiałoby za tem, że trzęsienie ziemi, które je nawiedziło, było natury wulkanicznej, chociaż większość uczonych największe trzęsienia ziemi przypisuje przyczynom tektonicznym, to znaczy marszczeniu się skorupy ziemskiej, wytwarzającemu doliny i góry.

## Ucieczka Bielencewa.

Uczestnik napadu na jeden z banków moskiewskich Bielencew był, jak wiadomo, z częścią łupu aresztowany w Szwajcaryi i po uznaniu przez sądy szwajcarskie, jego przestępstwa za kryminalne, wydany Rosyi. Pomimo, że wieziono go z niezwykłymi ostrożnościami w drodze ucieki. Jeden z naocznych świadków tak opisuje ten epizod w „Birżewych Wiedemostjach“.

W dniu 15 bm., o godzinie 10 z rana, Bielencewa wsadzono do pociągu nr. 4 w Warszawie i umieszczono w wagonie 2 klasy. Przy nim znajdowało się 6 uzbrojonych żołnierzy, czterech żandarmów i oficer. Na stacyach wagon otaczano żołnierzami. W Wilnie, gdzie doszła wiadomość o eskortowaniu B., zgromadziło się sporo osób, lecz nikogo nie wpuszczono na peron, nawet pasażerów. Mimo to — pisze korespondent — udało mi się zobaczyć więźnia. Jest to młodzieniec 20-letni, z wyglądu niemal dziecko, z bladą, zmęczoną twarzą. Ubrany był po cywilnemu, w małej czapeczce angielskiej. Było to o godzinia 11:30 przedpołudniem, dnia 16 bm. Pociąg zbliżył się do 18 budki pomiędzy stacyami Torosino a Nowosielje pod Pskowem. Stałem wtedy przed oknem, a wagon B. znajdował się przedemną. Pod górę pociąg w sposób widoczny zmniejszył szybkość. Na boku nasypu zobaczyłem drobną postać ludzką, zupełnie zakrwawioną; leżała rozplaszczona na ziemi. Nagie postać zerwała się i zaczęła szybko uciekać do lasu. To był Bielencew. Rozległ się przeraźliwy sygnał na trwogę i pociąg począł się zatrzymywać. Trwało to ledwie minutę, wszyscy wyskoczyli na plant. Z wagonu wyszli rotmistrz, żandarm i żołnierze: — Dalej, prędko, w pogoń za nim!

Żołnierze rzucili się w pogoń za bladym człowiekiem. Z daleka widać, jak robi on wysiłki. Oto pada, oto znów się podnosi i biegnie. Za nim ślad krwawy... Jeszcze chwila i biedny człowiek ginie w cieniach lasu. Po upływie pół godziny żołnierze powrócili z pustymi rękami.

W jaki jednak sposób B. zbiegł? W wagonie, jak powiedziano wyżej, znajdowało się 6 żołnierzy, 4 żandarmów i oficer. Przy więźniu na ławce siedziało dwóch żandarmów. W drodze B. zachowywał się dziwnie, zdradzając jakieś zdenerwowanie i stan prawie nienormalny. Kiedy pociąg zbliżał się do wzgórza, B. zerwał się nagle, wskoczył na stolik przed oknem i, zanim się kto spostrzegł, rzucił się z szaloną siłą w okno, głową na dół. Szybko pękła w szczątki, a B. spadł na nasyp. Dalszy ciąg wiadomy.

Widziałem potem dziurę w oknie. Potrzeba istotnie zdumiewającej odwagi, aby rzucić się tak, jak pływak w wodę, głową naprzód.

Pociąg stał na stacji ze 20 minut. Było mi przykro patrzeć na rotmistrza. Stał on blady, jak płótno i nie, zdolny do wydawania rozkazów. Pociąg ruszył, a żandarmi i żołnierze pozostali na stacji dla dalszych poszukiwań“.

## Z Królestwa.

### Zamach na Skallona.

Już po zamknięciu wczorajszego numeru popołudniowego doszedł nas list naszego korespondenta warszawskiego („Starego“), oraz niedzielne numery pism warszawskich z opisem zamachu na generał-gubernatora Skallona. Dajemy z nich niektóre szczegóły, uzupełniające wiadomości, zawarte już w telegramach.

Przedewszystkiem więc zauważyć należy, że generał-gubernator Skallon pokazuje się na ulicach Warszawy niezmiernie rzadko i poza linią Belweder-Zamek nie wychyla się nigdy. Telegram już doniósł, w jaki sposób wywabili go socjaliści z kryjówki belwiderskiej. Fakt znieważenia wicekonsula niemieckiego przez rzekomego oficera rosyjskiego opisany został przez „Warszawskij Dniownik“.

Zamachu dokonano w sobotę około godziny 4 minut 30 popołudniu. Aczkolwiek był on nieudany, jednakże wywołał takie zamieszanie, że dopiero w kwadrans po zamachu policja z wojskiem przybyła na miejsce i rozpoczęła rewizję.

Śledztwo wykryło, jak już doniósł telegram, że do niedawna puste mieszkanie wynajął jakiś pan z dorosłymi synem i córką, poczem sprowadziło się w piątek rodzeństwo tych z matką. Między sobą nowi lokatorowie mówili po rosyjsku.

Przechoźnie, którzy widzieli lokatorów na balkonie na chwilę przed rzuconiem bomb, twierdzą, że młodzieniec ów był w zupełnym negliżu, zapewne w tym celu, aby mógł szybko zmienić wygląd przez wdianie ubrania, kobieta zaś miała, jak sądzą, jasną blond perukę na głowie.

Tem się tłumaczy, że umknęli niespostrzeżeni przez nikogo.

Przy rewizji, dokonanej w mieszkaniu, znaleziono, oprócz nic nie mówiących rupieci, jeszcze dwie niezużyte bomby, jedną na balkonie, drugą zaś w salonie, obie zawinięte w papier.

Po przeszukaniu mieszkania, policja poddała rewizji cały dom, lokatorów tego mieszkania jednak nie znalazła; aresztowała jedynie jakiegoś młodzieńca, jakąś pannę (blondynkę), oraz ucznia gimnazjum, obecnych podówczas w tym domu. Oprócz tego aresztowano stróża domu i rządcę oraz kilka osób z sąsiednich kamienic, a w ich liczbie z domu Nr. 4 przy ulicy Natolińskiej, służącą, u której znaleziono w gościnie jakąś młodą kobietę.

Odlamkami bomb ranieni zostali 2 kozacy kubańscy, otaczający Skallona i rewizory Iwanow stale asystujący przy wyjazdach, który jechał za powozem wielkorządcy, oraz 10-letnia dziewczynka, przechodząca ulicą. Oprócz tego do pośrednich ofiar wybuchu zaliczyć należy żołnierza ordynansa Pietrowa, potłuczonego kolbami przez wojsko za to, że nie w porę przechodził niebezpieczną ulicą.

Urzędowego biuletynu o stanie zdrowia Skallona dotychczas jeszcze niema, a dodatki nadzwyczajne dzienników, jakie zaraz po zamachu się ukazały, podają, że wyszedł zupełnie zdrowo z zamachu. Prawdopodobnie jednak, co dopiero później się pokaże, nie wyszedł zupełnie zdrowo, wkrótce bowiem było na mieście wiadomem, że po powrocie do Belwederu wszedł Skallon do mieszkania, podtrzymywany przez trzech adjutantów, co świadczy, że albo utracił przytomność z przestrawu, albo że został zraniony odlamkiem żelaza.

„Zamach — pisze nasz korespondent — sprawił w mieście wielkie wrażenie, ale raczej przynębiające. Po ostatnich wypadkach miasto jest znępane i straciło zupełnie swój dawny wygląd. Niema tak charakterystycznej dla Warszawy burzliwej ruchliwości: ulice wyludnione, restauracje i cukiernie puste, setki dorożek stoi bezczynnie na ulicy“.

### Bomba w Radomiu.

O rzuceniu bomby w Radomiu w d. 15 b. m. podaje następujące szczegóły „Głos radomski“!

„We środę, około g. 8 wieczorem, do żołnierza, stojącego na warcie przed domem p. Duninowej, przy ulicy Wysokiej Nr. 51, gdzie znajduje się biuro 1-go cyrkułu, podeszło trzech nieznanych młodzieńców i gdy jeden z nich schwycił żołnierza za karabin, a drugi za gardło, trzeci wbiegł czempredzej na podwórze i tam rzucił bombę przez okno weneckie do mieszkania dyakona F. Korniluka. Skutki wybuchu były okropne: całe mieszkanie na parterze p. Korniluka przedstawia się jako kupa gruzów; okna i drzwi powyrywane z ramami, wszystkie rzeczy potrząskane w kawałki, sufity zrzucone, w których świecą otwory na wyłot. Nie mniejsze zniszczenie widać w mieszkaniach sąsiednich, szczególnie u komisarza p. G. Br. Czerwińskiego, na pierwszym piętrze. Naprzeciwko w oficynie, w której się mieści biuro cyrkulowe i zawsze kwateruje kilku żołnierzy, wszystkie okna powybijane. Na obyło się i bez ofiar w ludziach. Spadające szkło przecięło szyję 7-letniemu Jefromowowi, synkowi pomocnika naczelnika stacji Dęblin, tak nieszczęśliwie, że z upływu krwi i przecięcia krtani wkrótce zmarł. Również rozlatującymi się kawałkami szkła pokaleczeni zostali mniej szkodliwie komisarz Czerwiński w głowę i w nogę, troje dzieci stróża Jana Pobratyna, kilku żołnierzy, ogółem osób dwanaście.“

Sprawcy wybuchu, po dokonanych czynie, pomimo pogoni, zbiegli ulicą Wysoką w pole, pozostawiając na miejscu tylko czapki“.

## Z Warszawy.

Warszawa, 19 sierpnia.

W sobotę, gdy wieść o zamachu na Skallona rozeszła się po mieście, w krótkim bardzo czasie opustoszały ulice nie tylko sąsiadujące z miejscem zamachu, ale i dalsze. Z nastaniem zmroku ruch uliczny zanikł prawie zupełnie, dorożek było bardzo mało i stały bezczynnie na stanowiskach. Teatry rządowe świeciły pustkami, Filharmonia odwołała przedstawienie, a zawiesiły także widowiska i teatry żydowskie. Patrole wzmocnione krążyły po mieście, zatrzymując i rewidując jak zwykle przechodniów. Posterunki wojskowe z ulic ściągnięto przed wieczorem. Nazajutrz Warszawa miała zwykły wygląd miasta w stanie wojennym. Wszak zamach na Skallona był tylko... zamachem i to nieudalym, a to są rzeczy w Warszawie zwyczajne.

Ów zwykły wygląd miasta zasadza się na strzelaninie żołnierzy i na bandytyzmie. W sobotę w nocy wszedł do kawiarni Ostrowskiego przy ulicy Marszałkowskiej, policjant na czele patrolu wojskowego, żądając natychmiastowego zamknięcia zakładu. Gospodarz odpowiedział, że ma prawo do godziny 12 w nocy mieć lokal otwarty. Wtedy jeden z żołnierzy krzyknął: „Rozejść się!“ — poczem złożył się do strzału. Goście

w poplochu rozbiegli się. Na Nowolipkach patrol pobit gromadkę ludzi, stojących spokojnie przed domem, sądząc, że stamtąd ciśnięto kamień na patrol. Na ulicy Pawiej do Judła Manikowa, który na balkonie III piętra czytał gazetę, strzelił żołnierz z przechodzącego patrolu i położył go trupem.

Bandyci uprawiają dalej swój intratny proceder. Do składu naczyń Szczawińskiego, przyjechało dorożką trzech przyzwicie ubranych mężczyzn i pod groźbą rewolwerów zabrali z kasy 106 rubli, poczem „spokojnie” odjechali. Kirschbauma odwiedzili bandyci w prywatnym pomieszkaniu i zabrali mu 60 rubli. W Częstochowie usiłowano obrabować tamtejsze Towarzystwo zaliczkowe, ale rabusioi spłoszono.

Zamachy na strażników notujemy w kształcie biuletynu z powodu ich mnogości: W Będzinie zabity strażnik ziemski; w Dąbrowie Górniczej również; w Chełmie strażnik raniony; w Szydłowcu jeden zabity, jeden zraniony; w Busku raniony, a wreszcie dodatkowo notujemy, że w Płocku zabito w „środę krwawą” 5 strażników, a 2 ciężko zraniono.

Warszawska Izba sądowa karna rozpatrzywszy 4 sprawy polityczne, skazała Zagrodzkiego na 4 lata osiedlenia, Granaua i Dubla na rok twierdzy, z policzeniem 6 miesięcy więzienia śledczego. Sprawy Piaseckiego i Suchockiego odroczone. Sąd wojenny uwolnił Aleksandra Jarzynę, obwinionego o zabicie kozaka w Miechowie.

## Z Rosji i Zaboru.

### Dyktatura w Królestwie.

**Berlin.** (Tel. wł.) Donoszą z Warszawy, że krążą tu pogłoski, że hr. Ignatiew zostanie mianowany dyktatorem Królestwa.

### Warszawa po zamachu.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że generał-gubernator Skałton wydał tajny rozkaz dzienny, — w którym jest zapowiedziane, że w razie powtórzenia się rozruchów wojsko obejmie służbę policyjną, miasto zostanie podzielone na rejony wojskowe, stosownie do cyrkulów policyjnych, a cyrkul zamkowy i cyrkul łazienkowski (gdzie mieszka generał-gubernator) zostaną obsadzone artylerją.

**Berlin.** (TBK.) „Nord. Allg. Ztg.” donosi, że niemieckiego generalnego konsula w Warszawie, bar. Lerchenfelda napadła dnia 14 bm. na ulicy jakaś osoba w ubraniu oficera rosyjskiego i uderzyła go dwa razy w skroń. Osoba ta następnie umknęła. Na zlecenie dyplomatyczne, przesłane do Petersburga, rząd rosyjski dnia następnego, przesłał niemieckiemu ambasadorowi w Petersburgu notę z ubolewaniem, a nadto polecił warszawskiemu generał-gubernatorowi, ażeby wysledził sprawcę. Z tego też powodu warszawski generał-gubernator Skałton oddał bar. Lerchenfeldowi wizytę kondolencyjną.

### Odkrycie agenta prowokacyjnego.

**Berlin.** (Tel. wł.) Jak donoszą z Warszawy, odkryto tu przypadkiem agenta prowokacyjnego, używanego przez policję do inicjowania zaburzeń antyżydowskich i rozruchów ulicznych. Nazywa się on Ulanowski i mieszka przy ul. Żelaznej 1. 75, w tym samym domu, który z powodu jego prowokacji był dnia 16 b. m. przez dwie godziny ostrzeliwany przez wojsko. Zdaje się, że jest on sutenerem. Powoduje on niepokoje w ten sposób, że rzuca petardy, których huk ściągają wojsko.

### Dalsze zamachy na policję.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Policja została zawiadomiona, że w Wilnie i Smoleńsku o oznaczonej chwili wszyscy stójkowi zostaną zabici. Władze są przestraszone, ponieważ stwierdzono, że i w Płocku działano w porozumieniu i stójkowi na ulicach zostali zabici za danym znakiem.

### Wyroki w Kronsztadzie.

**Kronsztad.** (TBK.) Na baterji Litke wykonano wyrok śmierci na 7 żołnierzach i 3 osobach cywilnych, skazanych przez sąd wojenny za udział w buncie.

Rozprawa przeciw dalszej grupie oskarżonych o zamordowanie oficerów i buntu rozpoczyna się dzisiaj.

### Buntownicy z krążownika „Pamięć Azowa”.

**Rewel.** (Tel. wł.) Wyrok sądu polowego wojenno-morskiego na zbuntowanych majtków został wykonany; 17 majtków i 1 agitator zostali rano rozstrzelani w Górnym Zamku.

**Rewel.** (Tel. wł.) Sąd wojenno-morski polowy, oprócz skazanych już dawniej na śmierć, skazał 12 majtków statku „Pamięć Azowa” na ciężkie roboty na lat 6—20, trzynastu do batalionu dyscyplinarnego i na więzienie na różne terminy, piętnastu na karę dyscyplinarną, 34 majtków uniewinniono, wreszcie sprawę trzech osób prywatnych przekazano prokuratorowi sądu cywilnego.

### Bielencow.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Poszukiwania zbiegłego Bielencowa dotychczas nie dały żadnego rezultatu. Według pogłosek, udało mu się zbiedz do kraju Nadbałtyckiego.

### O zamordowanie Herzensteina.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Towaryszcz” donosi, że śledztwo o zamordowanie Herzensteina stwierdziło współwinę żandarma Zapoiskiego. Znalaziono bilet następującej treści: „możesz pan już telegrafować, że wkrótce wszystko będzie gotowe”. Bilet ten wyjaśnia fakt, że jedno z pism moskiewskich na ośm godzin

przed czynem doniosło już o zamordowaniu Herzensteina.

### Skład broni w szkole inżynierskiej.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W internacie szkoły inżynierskiej odkryła policja ogromny skład broni. Pod podłogą sali do nauki znaleziono 50.000 nabołów. Aresztowano 200 wychowanków zakładu.

### Znowu groźba pod adresem gen. Kaulbarsa.

**Odesa.** (Tel. wł.) Generał-gubernator Kaulbars otrzymał od rewolucjonistów list z groźbą, „że będzie żył tylko do 1 września starego stylu”.

### Na Kaukazie.

**Tyflis.** (TBK.) Telegramy z Suszy donoszą, że Tatarzy w wiosce Matrawand napadli na kozaków i 4 z nich zabili. Sotnia kozaków przybyła ostrzeliwanym z pomocą. Wywiązała się żywa walka, po której cała wieś tatarska została zupełnie zniszczona.

### Z kroniki morderstw i rabunków.

**Jekaterynosław** (TBK.) Z pośród członków niemieckiej kolonii w Chortiz zamordowano milionera Nibuhra i jego żonę w celu rabunku.

### Przygotowania do przyszłych wyborów. — Nowy połów policji.

**Moskwa.** (TBK.) Stronnictwo październikowców postanowiło nie jednoczyć się ze stronnictwem odrodzenia pokojowego, lecz wystąpić w walce wyborczej samodzielnie.

Dokonano tu 60 rewizyj domowych i uwięziono większą część członków komitetów, przyczem zabrano bardzo ważną korespondencję.

### Rożestwieński chory.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Stan Rożestwieńskiego ma być beznadziejny. Lada chwila spodziewają się jego śmierci.

**Petersburg.** (TBK.) Generał-adjutant Zarubajew, który podczas wojny z Japonią był dowódcą korpusu, a potem pomocnikiem dowódcy wojsk gwardyjskich i dowódcy petersburskiego okręgu wojskowego, został mianowany generalnym inspektorem piechoty, zatrzymując godność członka Rady państwa i tytuł adjutanta.

### Awantury czesko-niemieckie.

**Opawa.** (TBK.) Onegdaj popołudniu odbył się w Kileszowicach „tabor”, na którym głównym mowcą był poseł Fressl. Przebieg zgromadzenia był spokojny. Również spokojnie przeminął wiec socjalistyczny w Katorzynie. Po „taborze” udało się około 200 jego uczestników, podzieliwszy się na drobne grupy, do miasta. Tu przyszło do starcia z zebranymi tłumnie Niemcami. Musiała wkroczyć żandarmerya. Wskutek wybuchu pułkawki powstał chwilowo popłoch. Wezwano celem rozproszenia tłumu dwie kompanie piechoty. Po odejściu wojska przeciągali znów niemieccy demonstranci przez miasto, wybili szyby w budynku rządu krajowego i w pewnym domu prywatnym. Żandarmerya zamknęła ulicę Pańską. Po północy zapanował spokój.

### Trzęsienie ziemi.

**San Jago de Chile.** (via Waszyngton) (TBK.) Jeszcze dają się tu czuć słabsze trzęsienia ziemi. Ubiegłej nocy były one dość silne.

**Nowy Jork.** (TBK.) W Fort de France na Martynice odczuto kilkakrotnie silne trzęsienie ziemi.

**Berlin.** (TBK.) Poseł chilijski w Berlinie otrzymał od ministra spraw zagranicznych w St. Jago de Chili następujący telegram: Dnia 16 bm. prowincje chilijskie Valparaizo i Tulca nawiedzone zostały przez trzęsienie ziemi, Straty w ludziach nieznaczne. Szkody materialne w Valparaizo wielkie, w St. Jago de Chili mniejsze. Porządkunigdzie nie zakłócono. Władze i ludność spieszą z pomocą zastępcom państw obcych i ich rodzinom.

**Nowy Jork.** (TBK.) „N. J. Herald” donosi z Valparaizo pod datą 19 bm.: Pożar, który trwał od czwartku, przygasa, gdyż się już wszystko wypalilo. Nie ma obawy głodu, gdyż tysiące ton ryżu, mąki i zboża znajdują się w składach i na okrętach. Ofiar w ludziach jest prawdopodobnie przeszło tysięcy.

**London.** (Tel. wł.) „Daily Chronicle” donosi, że miasto Mendora także uległo trzęsieniu ziemi. Miasto jest zupełnie zniszczone. Tysiąc ludzi zostało zabitych.

**London.** (Tel. wł.) Dotąd brak całkiem pewnych sprawozdań z Valparaizo. W każdym razie ostatnie wiadomości brzmią o wiele spokojniej. Prywatne doniesienia zapewniają, że straty w majątku i w ludziach nie są tak wielkie, jak podały pisma nowojorskie.

**London.** (Tel. wł.) W opisach katastrofy w Valparaizo podają w prywatnych doniesieniach, że znaczna część zabudowanej przestrzeni nad morzem osunęła się do morza wraz z domami.

### Skandale kolonialne w Niemczech.

**Berlin.** (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że cesarz Wilhelm nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie dymisji pruskiego ministra rolnictwa Podbielskiego.

### Walka kościoła z państwem.

**Paryż.** (TBK.) Podczas kongresu eucharystycznego w Touzai wygłosił arcybiskup z Belgii mowę o wierności dla papieża i solidarności biskupów wszystkich krajów. Koadjutor paryjskiego kardynała Richarda odpowiedział, że biskupi francuscy, jakiegokolwiek prześladowania spadłyby na kościół, pełni zaufania, będą zawsze w zgodzie z opinią biskupów całego świata.

Dzienniki paryskie widzą w tem zapowiedź oporu episkopatu francuskiego.

### Nowy gubernator Krety.

**Paryż.** (Ag. Havasa). Potwierdza się wiadomość, że Zaimis zostanie gubernatorem Krety.

### Poseł angielski w Belgradzie.

**Belgrad** (TBK.) Angielski poseł Whitead wręczył wczoraj przedpołudniem królowi na uroczystym przesłuchaniu swe pisma uwierzytelniające.

### Otwarcie nowej linii kolejowej.

**Spital am Pyhon** (TBK.) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowowbudowanej linii kolejowej do Pyhrn; linia ta skraca drogę z Lincu do Selctalu o 55 kilometrów.

### Sprzysiężenie na życie prezydenta.

**Nowy Jork.** (TBK.) Telegram z Havanny donosi, że przedsięwzięto tam aresztowania z powodu wykrycia sprzysiężenia na życie prezydenta Palmy. Wojsko stoi w pogotowiu, ażeby wyruszyć do Pina del Rio, gdzie ma być ukryta broń powstańców.

### Spotkanie monarchów.

**Berlin.** (TBK.) „Nord. Allg. Ztg.” pisze: Spotkanie cesarza niemieckiego z królem angielskim na zamku Friedrichshof odbyło się w sposób zadowalający obie strony. Sposób, w jaki obaj panujący odnosili się do siebie, nacechowany był przyjazną przychylnością i familijną serdecznością. Dalecy jesteśmy od tego, abyśmy w jakikolwiek sposób wyzyskiwali to spotkanie pod względem politycznym, jednakże spotkanie to i niezamącone wspomnienie, jakie ono po sobie zostawi, stanie się dalszym etapem na drodze stopniowego polepszenia się stosunków między obu narodami, rządami i panującymi, rozpoczętego podczas pobytu przedstawicieli miast niemieckich i prasy niemieckiej w Anglii. Podczas swobodnej i przyjacielskiej rozmowy na zamku Friedrichshof omawiano także, jak to się samo przez się rozumie, wszelkie kwestje polityczne i wiemy, że stało się w takim duchu, jaki tylko może być pożądany dla wzmocnienia pokoju w Europie.

### Witte u cesarza Wilhelma.

**Frankfurt.** (Tel. wł.) Witte miał być u cesarza Wilhelma przed odjazdem do Rosji.

### Aresztowanie anarchy.

**Marsylia.** (TBK.) Aresztowano tu włoskiego szewca, nazwiskiem Francesco Girillo, u którego znaleziono materiały do fabrykacji bomb. Girillo należał do grupy włoskich anarchistów, wydanych przez władze francuskie. Jak przypuszczają, chodzi tu o zamierzony zamach na prezydenta republiki Fallieres'a, który ma tu przybyć w połowie września.

**Ischl.** (TBK.) Przybył tu wczoraj rano majordomus papieski msgr. Bisleti ze swym sekretarzem i był o godzinie 11 przedpołudniem u cesarza na posłuchaniu, a popołudniu wziął udział w obiedzie rodzinnym u monarchy.

## NA MARGINESIE.

### „Dobry sobie!”

Pan X., wielki mener stronnictwa ludowego siedział onegdaj w kawiarni. Czyta wstępny artykuł „Kuryera Lwowskiego” i trzęsie się ze śmiechu.

Chociaż mam żal do „Kuryera”, gdyż winien jest śmierci mego Fraka, co już różne rzeczy jadał, ale „Kuryera” strawić nie mógł, oburzyłem się.

Panie X.1 Jak Pan mozesz rzyceć ze śmiechu ze wstępnego artykułu swego organu?!

Pan X. wylupił na mnie oczy.

— Jaki wstępny? Żaden wstępny. Mnie dziś, Panie, redaktor powiedział, że w numerze będzie „margines” na „Słowo Polskie” strasznie śmieszny. No, więc się śmieję, bo dalebóg, że śmieszny.

Aż nagle się spostrzegł.

— Ta joj! Ma Pan rację. To jest wstępny artykuł. Ale tu stoi także o „Słowie”, więc myślałem, że to ten obiecany „margines”. No popatrz Pan!

i.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 20 sierpnia br.:

Godzina (Czas lwwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wższa	Naj- niższa
7 rano	732.2	12.4	NEE:3	2.4	16.2	12.0
2 popoł.	733.3	16.0	NNE:2			
9 wiecz.	734.1	14.4	W:2			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Jana Piekarsza ze Lwowa do Doliny i Michała Wroneę z Doliny do Łańcuta, tudzież oficjalnie namiestnictwa Władysława Rodzyńkiewicza z Łańcuta do Lwowa.

— **Z Konserwatorium gal. Towarzystwa mtycznego.** Wpisy na rok szkolny 1906/7 rozpoczynają się 25 bm. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Konserwato-

ryum codziennie od 10 do 1 i od 4 do 7. Konserwatorium znajduje się w gmachu własnym galic. Towarzystwa muzycznego, Chorążczyzna l. 7, którego część, przeznaczona na pomieszczenie szkoły w jej najznaczniejszej części, została ukończoną w jesieni roku reszłego. — W jesieni roku bieżącego ukończoną zostanie budowa sali, pozostałych ubikacji szkolnych i budynku frontowego.

— **Strzelanie premiowe** p. Jana Korzeniowskiego odbyło się onegdaj na Strzelnicy miejskiej. Do zawodów stanęło 14 strzelców, strzałów oddano 370. Pierwszą nagrodę zdobył p. Józef Ryłski, drugą p. Karol Wenzel, trzecią p. Juliusz Wierzbicki, czwartą p. Michał Olszewski, piątą p. Maryan Smoleński, szóstą p. Władysław Ciecchulski, siódmą p. Henryk Rapalski, ósmą p. Alfred Kamienobrodzki, dziewiątą p. Stefan Starzewski, dziesiątą p. Ludwik Matiaszek.

— **Żałoga lwowska** wyruszyła wczoraj między godziną 4 a 6, wśród deszczu na 16-dniowe manewry. Pułki maszerują różnymi drogami w kierunku południowym. Pierwsze potyczki rozegrają się w okolicy Pustomyt. Następnie ruszy piechota w kierunku Wybranówki i Chodorowa i w owych stronach będą się odbywały 9-dniowe ćwiczenia w brygadach i dywizjach. Główne manewry przeprowadzone będą w okolicach Rohatyna. Koniec manewrów korpusu lwowskiego naznaczony jest na wtorek, 4 września, poczem żałoga częścią koleją, częścią w pochodach pieszych powróci do Lwowa, gdzie garnizon stanie w komplecie 8 września. W roku przyszłym mają się odbyć w Galicyi wielkie manewry cesarskie.

— **Międzynarodowy kongres Esperantystów** odbędzie się w końcu bieżącej miesiąca w Genewie. Jest to już drugi tego rodzaju kongres międzynarodowy (pierwszy odbył się zeszłego roku w Boulogne sur mer) lecz obecny zapowiada się liczniej i świetniej niż zeszłoroczny. Lwowskie Towarzystwo Esperantystów (Ossolińskich 13) zamierza wysłać na wspomniany zjazd delegatów, którzy po powrocie zdadzą sprawę z obrad i uchwał kongresu, odnoszących się do rozwoju i rozpowszechnienia tego języka, stworzonego przez naszego rodaka, dra Zamenhafa, a mającego największe szanse rozwoju ze wszystkich języków międzynarodowych.

— **Prywatny zakład okulistycki we Lwowie.** Dowiadujemy się, że z dniem 1 września b. r. otwarty zostanie przy ul. Teatralnej 7 (naprzeciw katedry) prywatny zakład okulistycki znanych lekarzy dra Alfr. Burzyńskiego i dra Augusta Jaworskiego. Zakład ten urządzony na wzór najnowszego zagranicznych tego rodzaju instytucyj, wyposażony jest we wszystko na co nauka i technika ostatnich czasów w tym zakresie się zdobyła tak pod względem leczniczym, jakoteż operacyjnym. Kierownictwo fachowe obejmują właściciele zakładu. Według naszych informacji zostaje wprowadzoną w przyjmowaniu chorych ta nowość, że pierwsze badanie chorych i ordynacja, będą wykonywane wspólnie przez obydwu lekarzy, dalsze leczenie w razie potrzeby, prowadzić będzie ten z lekarzy, do którego pacjent się zgłosił. Również zaprowadzony będzie dyaryusz ordynacyjny, wedle którego każdy z chorych będzie miał umową oznaczony czas przyjęcia, co ma na celu zapobieganie gorączkowej pracy lekarzy, a zarazem nieprzyjemnemu wyczekiwaniu chorych w poczekalniach.

Stolicy kraju przybywa w tym zakładzie nowa le-

cznica dla cierpiących na oczy, a nauce polskiej jeszcze jedna stacya dla spostrzeżeń klinicznych.

Znając dziełnych inicjatorów, z ich dotychczasowej kilkuletniej działalności jako asystentów kliniki okulistyki Uniwersytetu lwowskiego mamy przekonanie, że zakład ten poprowadzą po wyżynie nauki i życzymy im od nas, aby ten zapal, z którym zabrali się do dzieła, towarzyszył im w jak najdłuższe lata na pożytek cierpiących, którym swą pracę poświęcili.

— **Usiłowane otrucie.** Marya Seńków, żona zarobnika, zamieszkała przy ul. Kopernika 16 u dozorcy domu, usiłowała dziś rano otruć swego męża Hryńka i w tym celu wmieszała mu do kawy trucizny na szczury. Hryńko jednak poznał, że w kawie coś jest i nie wypił jej. Marya przyznała się do usiłowanej zbrodni podając za powód, że nie kocha męża, aczkolwiek poślubiła go przed dwoma miesiącami. Marya S. ma 22 lat, Hryńko 24.

Trucicielkę, która robi wrażenie kretyna, oddano do aresztów policyjnych.

— **Puścizna po śp. Jozefacie Nowińskim.** Komitet warszawskiej Kasy literackiej, któremu śp. Nowiński zapisał swoje dzieła, uprasza, aby osoby mające jakiegokolwiek rękopisy zmarłego, składyły je u sekretarza Kasy (Warszawa, Nowy świat 41).

## Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 20 sierpnia. (Tel. wł.)

**Spirytus.** Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40'80 do 41'20.

Tendencya: niezmiennona.

**Cukier:** Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 62'25 do 62'75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Kostkowy prima w skrzyńkach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——. w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——.

Tendencya: spokojna.

**Nafta galicyjska Standard White** w całych wagonach z Wiednia K. —— do K. ——. W beczkach K. —— do ——.

**Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K.** —— do K. ——.

Tendencya: spokojna.

## Depesze z targu piąniężnego.

Wiedeń dn. 20 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 285'—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 292'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 97'—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 21'75, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 457'—, Clary zł. —, m. k. 140'—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 79'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87'—, Pożyczka m. Lublany k.

zł. 57'—, Oien 40 zł. 170'—, Papiły 40 zł. m. 45 165'—, Czerwonego krzyża austr. iow. 10 zł. 48'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58'—, Salma 198'— zł. m. kon. 71'—, Pożyczka salcburska 161'65, zł. tureknie oblig. prem. kolej po fr. — 162'40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 510'—.

Wiedeń, d. 21 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 67'25 Akcje węgier. Zakładu kredvt 809'—, Akcje Anglo banku 308'50, Akcje Unionbanku 549'50, Akcje Länderbanku 440'—, Akcje Bankvereinu 549'25, Akcje Boden credit 1040'—, Akcje gal. Banku hipot. 574'—, Akcje kolei państwowych 673'25, Akcje kolei południowej 160'50 Akcje Tramway A. ——, B. ——. Akcje kolei Elbethal. 452'—, Akcje kolei póln. 5500'— Akcje kolei czern. 580'— Akcje Alpiny 588'25, Akcje Rima Muranyi 577'25, Akcje Prag. Tow. żel. 2775'— Akcje Fabryki broni 581'—, Akcje tureckie tyton. 404'—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 568'— inc. kap. Oblig. węg. ind. 94'10, Renta majowa 99'40 Austr. Renta koronowa 99'40 Węg. Renta koronowa 94'60, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 98'80, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98'25, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100'85, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111'60, 4 proc. listy Banku kraj. 98'70, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'50, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. ——, Obligacje propinacyjne 99'50, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 98'50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'40, Losy tureckie 163'—, Marki 117'32, Rubie 251'—, Kredyty ——, Alpiny —— Węgier. kred. ——, Unionbank ——, Koleje. —— 5 proc. ros. pożyczka 1906 79'40.

Usposobienie rezerwowane.

Berlin, d. 21 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210'50, Staatsbahn 144'10 Disconto Comandit 183'30 Berlin. Tow. handl. 168'90, Laura 235'10, Bohumery 244'90 Kolej połudn. wschoanio-bruska ——, Rubel za gotówką 214'75, Kolej warsz.-wied. 124'—, Kolej morza śródziemnego ——, Kolej Meridiona na 165'25, Losy tureckie 147'30 Renta włoska ——, Harpener kopalnia węgla 212'60, Kolej Marienburg-Mławka —— Konsolidacye 452'— Lombardy 32'75, Kolej Henry 143'50, Niemiecki bank narodowy 128'50, Kanada Preferred 168'90, Akcje żeglugi hamburskiej 162'90, Kurs warszawski ——, Huta „Donnersmark“ 261'90 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 64'—, 3'8 proc. renta rosyjska 65'20, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72'25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86'40, Rheinische Stahlwerke 203'50, Gelsenkirschen 226'50

Frankfurt, d. 21 sierpnia. Wczorajsza giełda w czarna: Austriacka renta papierowa 100'—, Austr. renta srebrna 100'—, Austr. renta złota 100'10, Austr. akcje kredytowe 210'70, Staatsbahn 143'90, Lombardy 32'90, 4-proc. austr. renta koronowa 99'70.

Tendencya: silna.

Berlin, d. 21 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota ——, węgierska renta koronowa ——, Austr. akcje kredytowe 210'50, Staatsbahn 144'10, Lombardy 32'75, Disconto Comandit 183'—, Rubie 214'25

Tendencya: silna.

## Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 sierpnia b. r.

**Hotel Imperial.** Aleksander Wybranowski z Czupernosów, dr. Mieczysław Kowalski z Warszawy, Jan Leszczyński z Borków małych, hr. Marya Gorzeńska z Chlebowa, dr. Jakob Meisels z Drohobycza, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Konstanty Komierowski z Sokolowa, Eustachy Wołko z Howłowic, Janowa Brandysowa z Wielkich Dróg, Karol Löffler z Czortkowa, Józef Władysław z Czortkowa, Oskar Liebermann z Stanisławowa, Leon Berger z Czortkowa, Józef Rudnicki z Warszawy, Otokar Kubesch z Czortkowa, Konstanty Ekmeccicz z Czortkowa, Jan Zarański z Drohobycza, Piotr Huicz z Rostowa, dr. Maurycy Tiegermann z Drohobycza, Jakub Safrin z Drohobycza.

# WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

**Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1'—  
**Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1'20  
**Compain L. M. PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —'60  
**Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1'80  
**Daudet Alions. NOWEŁE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —'60  
**Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —'60  
**Gąsiorowski Wacław HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6'—, w ozd. opr. . . K. 7'80  
**Gąsiorowski Wacław. ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4'—, w ozd. opr. . . K. 4'60  
**Głabiński Stanisław Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1'—  
**Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu. narodowym we Lwowie . . . K. 1'—  
**Glin Elinor. WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —'60  
**Gorkij M. ÓPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —'60  
**Grotter. POCHÓD NA SYBIR**. Heliogramura wielkości 90:61 c/m. . . K. 3'—  
**Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ**, pow. współcz. K. 2'—  
**Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 1'80  
**Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMIL**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3'—, dla prenumerat. . . K. 2'—  
**Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓL-**

**CZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6'25, dla prenum. . . K. 4'—  
**Hofmanowa Klementyna z Tańskich** . . . WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3'— w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4'80  
**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1'20  
**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6'—, zniżona na . . . K. 3'—  
**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE** Wielka 8-ka . . . K. 6'—  
**Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 1'20  
**Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —'60  
**Kuncewicz Izidor. MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —'60  
**Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —'60  
**Lie Jonas. DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —'60  
**Machar Jan. MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. K. 2'—, Dla prenumerat. . . K. 1'—  
**Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1843 i 1849** . . . K. —'60  
**OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE**. Spolszczył Jan G. K. —'60  
**Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2'—, dla prenum. . . K. 1'20  
**Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1'50  
**Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1'20  
**Rojan K. MUŻKA**, powieść, Lwów . . . K. 3'—  
**Romanowska St. NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —'30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

**Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1'20  
**Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA**. Lwów K. 2'50  
**Rossowski Stanisław. PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze zerpanym, Lwów . . . K. 3'—  
**Roveta G. LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1'20  
**Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1'20  
**Sclawus Wiesław. UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3'—, w ozd. oprawie . . . K. 3'60  
**Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10'40, dla prenum. . . K. 7'50  
**Stowacki Juliusz**. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2'—  
**Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów . . . K. 2'—  
**Spencer Herber. INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2'60 dla prenumerat. . . K. 1'50  
**Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwoleńca” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1'20  
**Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3'60  
**W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . K. 1'20  
**Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1'80  
**Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego go, Lwów . . . K. —'60  
**Witkowski A. RAMOTY i RAMOTKI** . . . K. —'60  
**Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2'60, dla prenumerat. . . K. 1'50  
**Zora. DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1'20